

OCH-TEATR. PREMIERA „UDAJĄC OFIARĘ”

# ŚMIECH ZAMIERA NA USTACH I WRACA

OD  
PIĄTKU  
8.01

POD PATRONATEM  
CO JEST GRANE 24

DOROTA WYŻYŃSKA

– Ten tekst to cudo. Nas, którzy spędziliśmy kawał życia w socjalizmie, ta zmora śmieszcy i straszy do dzisiaj. Jakie mi to bliskie – mówi Krystyna Janda, która w Och-Teatrze reżyseruje rosyjską sztukę braci Presniakow „Udając ofiarę”. Premiera w piątek 8 stycznia.

ROZMOWA Z  
KRYSTYNĄ JANDĄ,  
reżyserką spektaklu

**Dorota Wyżyńska:** Sztuka „Udając ofiarę” pełna jest odniesień do „Hamleta”. Głównym bohaterem jest Wala, który po ukończeniu uniwersytetu zatrudnia się w milicji w roli trupa. Już w pierwszej scenie ukazuje się mu Duch Ojca. Jak te akcenty szekspirowskie sprawdzają się w tragikomedii o współczesnej Rosji?

**Krystyna Janda:** To zabieg porządkujący i kompozycyjny. Pokazujący, jak czytać ten dramat, na jakim poziomie odbierać żarty i ironię tego tekstu. A Duch Ojca? Jego monologi są bardzo ważne. To, co mówi na końcu: „Wiem, czego się boisz Wala. I boisz się słusznie. Boisz się, że to się nigdy nie skończy!” – to według mnie Sowiecki Duch, sowiecki człowiek.

Hamlet ma słynny monolog: „Być albo nie być” – a jakie są dylematy Wali?

– Egzystencjalne. Jego hamletyzm to mierzenie się z tym czymś, w czym mu przyszło żyć. Ale Wala wybiera „nie być”. Jak mówi na końcu, beznamietnie, po zabiciu matki i stryja: „Teraz wiem, że mnie nie ma, nie mam z nikim żadnych związków i jestem teraz spokojny”.

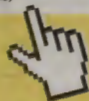
Wala albo jest tak zagubiony, albo nie do końca rozumie, co się dzieje. „Świruje” w proteście i z bezradności. Życie przepływa mu bokiem, żyje unikiem, nie czując nic do końca. Czasem filozofuje, często jest jak bezradne dziecko. Czy to jest jakaś ogólniejsza charakterystyka pokolenia 30-latków? Diagnoza? Nie sądzę.

A co ta sztuka o współczesnej Rosji może nam powiedzieć o dzisiejszej Polsce?

– Nie musi mówić – to po pierwsze. Ja zastanawiam się nad czymś innym: ilu ludzi w Polsce dziś jeszcze rozumie odcienie tej zapisanej ironii, tego lęku, tego bólu, tej beznadziei? A dla ilu ludzi będzie to tylko śmieszne? Dla wielu. Galeria wspaniałych postaci, sytuacji, opowieści, atrakcyjna i bardzo urozma-

Inne  
wydarzenia  
teatralne

cojestgrane24.pl



Próba w Och-Teatrze. Sylwester Maciejewski jako Wujek Piotr, Adam Serowaniec (Wala), Elżbieta Jarosik (Matka) oraz Elżbieta Romanowska (Ola, narzeczona Wali)

icona całość. Tak też można to oglądać, i tylko tak.

A naszej aktualnej sytuacji w Polsce chyba nie da się porównać z niczym. Zresztą na próbach nie szukamy porównań. Jakoś bez słów wszyscy wiemy, co i o czym gramy. A sprawy są uniwersalne. Historyczne i obecne. Niestety znajome.

Bo ten tekst to cudo. Śmiech do rozpuku zamiera co chwila na ustach i znów powraca. Nas, którzy spędziliśmy kawał życia w socjalizmie, ta zmora śmieszcy i straszy do dzisiaj. Och, jak mi to bliskie!

Głosiła już pani program na najbliższy rok dla swoich teatrów. W planach jeszcze jeden spektakl w pani reżyserii i tym razem z pani udziałem. Tekst amerykański, osadzony w tamtych realiach – „Matki i synowie” Terrence’a McNally’ego. O matce, która nie chce przyjąć do wiadomości, że jej syn był gejem... Temat ważny dla polskiego widza?

– Na pewno potrzebny jako głos w dyskusji także u nas, moim zdaniem. Autorem tej nagradzanej w ostatnich latach w Ameryce sztu-

ki jest Terrence McNally, ten sam, który napisał „Callas”. „Matki i synowie” to tekst społeczny, jakby interwencyjny. Matka nieżyjącego syna, niewierząca w to, że był gejem i umarł na AIDS, spotyka jego dawnego partnera, który wychowuje dziecko w nowym związku. A to wszystko odbywa się tuż przed świętami. Awantury, uprzedzenia, stereotypy, sentymentalizmy. Tekst w klimacie przypominający amerykański dramat realistyczny z lat 50. Ja zagram matkę i nie zamierzam robić z niej postaci pozytywnej.

Na afiszu, tym razem w Polonii, pod koniec stycznia pojawi się inny amerykański dramat, z lat 60. ubiegłego wieku – „Kto się boi Virginii Woolf?” Edwarda Albeego w reżyserii Jacka Poniedziałka, który jest też autorem przekładu dramatu. Pamiętam, że powiedziała pani kiedyś, iż to jeden z najlepszych polskich tłumaczy. Na czym polega siła tego nowego przekładu?

- Na tym, że jest bezpruderyjny. Dawne przekłady dramatów amerykańskich są bardzo ocenzurowane obyczajowo, mają nawet poważnie zmienione sensy, jeśli chodzi o relacje między postaciami. Pamiętam, kiedy zabieraliśmy się lata temu z Andrzejem Wajdą i Piotrem Machalicą za „Dwoje na huśtawce” według istniejącego przekładu, szybko zorientowaliśmy się, że coś jest nie tak, i pan Jakubowicz i pani Semil zaczęli tłumaczyć na nowo, dla nas, na gorąco, z palącej potrzeby. Każdego dnia dostawaliśmy nowe sceny i dziwiliśmy się, jak bardzo różnią się od tych, nad którymi właśnie pracujemy w dawnym przekładzie. Powstał przekład istotnie inny, to były dwie różne opowieści z innymi barwami i często sensami.

Dobrze, że Jacek Poniedziałek zabrał się za te tłumaczenia amerykańskiego dramatu na nowo i potraktował to kompleksowo. Dostaliśmy już cały zbiór nowych przekładów, a wiem, że planuje następne. ☺

→ Och-Teatr: „Udając ofiarę”  
Olega i Władimira Presniakow.  
Reżyseria: Krystyna Janda,  
światło: Katarzyna Łuszczczyk,  
tłumaczenie: Agnieszka Lubomira  
Piotrowska, scenografia: Joanna  
Maria Kuś. Występują: Izabela  
Dąbrowska, Elżbieta Jarosik,  
Elżbieta Romanowska, Agata  
Sasinowska, Bilguun Ariunbaatar,  
Piotr Borowski, Mirosław  
Kropielnicki, Sylwester  
Maciejewski, Adam Serowaniec,  
Jędrzej Taranek, Michał Żurawski.  
Premiera: **PIĄTEK** 8 stycznia